

POSELSTWO POLSKIE

W WIEDNIU
III. RENNWEG 1.
TELEFON 203 I 240.

Wiedeń dnia 19. kwietnia 1919.

ac
582/5.

Wielce Dostojny i Czcigodny Panie Naczelniku !

W końcu lutego b.r. pozwoliłem sobie przesłać na Twoje ręce pismo ks. biskupa Bandurskiego, w którym ofiarowuje on swe służby Ojczyźnie i prosi jak o łaskę, by mu wolno było wziąć żywy udział we wspólnym polskim trudzie koło budowy przyszłości Polski. Czego się imać każą jego dżoniom - jedno mu jest, powiedział w tym liście, byle się wreszcie jąc mógł pracy niecierpliwy.

Przecież wszystko : uzdolnienie, prze szłość chwalebna, gorący patryotyzm, dar z serca płynącego i do serc przenikającego słowa - wszystko zdawało się wskazywać ks. biskupa Bandurskiego na naczelnego kapelana wojsk polskich. Tygodnie jednak mijały, odpowiedzi nie było żadnej. Przed niedawnym wreszcie czasem nadeszło do ks. biskupa pismo z episkopatu polowego, zapraszające go na stanowisko niejako likwidatora b. superyoratu polowego przy armii austro-węgierskiej, - a więc wzywające go do pracy suchej, biurokratycznej, kancelaryjnej, zgoła dlań niewłaściwej, lub też ofiarowujące mu ewentualnie stanowisko duszpasterza oddziału wojska polskiego w Wiedniu - więc garstki kilkudziesięciu żołnierzy.

Nie moją jest rzeczą, Wielce Dostojny i Czcigodny Panie Naczelniku, podnosić głos w tej sprawie, ale głęboko świadom niepowszednich walorów i cnót biskupa Bandurskiego, a dziś świadkiem będąc naocznym próby niewłaściwego zużycia jego sił cennych, powściągnąć się zgoła

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

nie mogę. Racz mi, Wielce Dostojny i Czcigodny Panie, darować, że apeluje do Twojej Najwyższej decyzji : szkoda dla czterech ścian kancelaryi, czy kilkudziesięciu żołnierzy tych sił, szkoda tego młodzieńczego zapału, szkoda krasomówczej mocy słowa, gdy teatrum dla nich winno być pole biwakowe, a słuchaczami-szeregi żołnierza polskiego. Racz osądzić, Wielce Dostojny Panie, i zdecydować ; decyzji Twojej czekać będzie niecierpliwie niespokojne, a gorącą miłością żołnierza polskiego i świętej polskiej rzeczy palające serce.

Zaczem racz przyjąć, Wielce Dostojny i Czcigodny Panie, zapewnienia mego najgłębszego szacunku i gorącego przywiązania.

Marceli Jarocki
Łódźca Poczta Rzeczypospolitej
w Lidzie